

# Peja (Slums Attack), Jakieś pytania? (feat. Hans)

ulice to nie unicef – unicestwiają  
zasady, jakie kur\* zasady, cię pojebało?  
lojalność to możesz zlecić kur\* lokajom  
szacunek to masz po śmierci - tak pogrywają  
pieniądze – środkiem do celu, szczęścia nie dają  
rodzina, znajdź lepiej czas by się nią zając  
marzenia – ciągle wierzymy że się spełniają  
braterstwo – to wieczna sztama, po późną starość  
dojrzałość przychodzi z wiekiem, wielu zjechało  
odwaga, nie myl z głupotą, rzeczą wspaniałą  
waleczność, to wielkie serce, wielu je miało  
moralność, trudno jej szukać, naprawdę mało  
uczucia, każdy je ma, wielu kochało  
sekrety, trudno ich nie mieć, choć czasem ranią  
kariera, tak bardzo zmienia, czas się nią zając  
egoizm – sporo zepsuje, jeśli nie całość

przez całe życie to we mnie krąży  
ja lubię drażnić, wciąż wchodzić w głąb  
już nieraz zdarzyło mi się zwątpić  
czy aby dobry jest myśli front  
i choć od lat jesteśmy dorośli spalamy mosty , wylewamy krew  
ja ciągle pytam się /2x

wolność, pojęciem względnym pod celną noc  
ta wiara, sprawia że ludzie czują swą moc  
ta prawda, wychodzi na jaw, czasem masz dość  
ten horror, ktoż go posiada, no pytam kto  
te słowa, mogą zbudować lub zniszczyć ją  
ta przemoc jest wszechobecna, synonim zła  
ten talent, jedni go mają, inni mieć chcą  
a temperament, z tym bywa różnie, no jak na złość  
porażki, nikt nie zapłaci, taki twój los  
sukcesy, klakierzy węższą gdy czują sztos  
nałogi, zmora ludzkości, stracony sos  
problemy – utrata zdrowia, odchodzi ktoś  
te wady, każdy je ma, no powiedz coś  
zalety – uwypuklamy, że mnie jest gość  
ta władza, mocno upaja, nigdy jej dość  
fantazja, wielu ponosi ściągą na dno

przez całe życie to we mnie krąży  
ja lubię drażnić, wciąż wchodzić w głąb  
już nieraz zdarzyło mi się zwątpić  
czy aby dobry jest myśli front  
i choć od lat jesteśmy dorośli spalamy mosty , wylewamy krew  
ja ciągle pytam się /2x

pytacie o życie  
dwukrotnie serca bicie  
widziałem w galaktyce, ultrasonograficznie  
zakłęte w milimetrach  
jak mały wielki cód  
moje skur\* serce stopniało jak lód  
a w innym miejscu i czasie, inny splot wydarzeń gra się  
bija serca niechciane  
z tych nieplanowanych planet  
nie umiem tak po ludzku sobie wyobrazić  
by niechęć mogłaby być tak wielka, by z powodu niej zabić  
pytacie o cel, ponoć trzeba jakiś mieć  
ważniejsza jest droga jaka idziesz, ona ukształtuje cię  
cieszcicie się na deszczu, trudno – tak ma być  
a gdy przechodzicie piekło  
nie odwracajcie się w tył

a złamane przysięgi, dedykuje to sprawcom:  
dużym chłopcom z klocków lego i ich pozerskim zabawkom  
na co tobie broda, fajo?  
męski to musi być duch  
głowa w górę macie siłę  
samotnym matkom salute

przez całe życie to we mnie krąży  
ja lubię drażnić, wciąż wchodzić w głąb  
już nieraz zdarzyło mi się zwątpić  
czy aby dobry jest myśli front  
i choć od lat jesteśmy dorośli spalamy mosty , wylewamy krew  
ja ciągle pytam się /2x